



Sygn. akt V CSK 149/09

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 października 2009 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Lech Walentynowicz (przewodniczący)

SSN Krzysztof Strzelczyk

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (sprawozdawca)

Protokolant Piotr Malczewski

w sprawie z powództwa I. R.

przeciwko Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Spółce Akcyjnej w Warszawie
o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 14 października 2009 r.,

skargi kasacyjnej strony powodowej od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 10 grudnia 2008 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu
Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 12 maja 2008 r. Sąd Okręgowy w K. oddalił powództwo powódki I. R. skierowane przeciwko Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń S.A. w Warszawie o zapłatę 243 119 zł z odsetkami i kosztami procesu tytułem odszkodowania ubezpieczeniowego z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej przewoźnika drogowego (w ruchu krajowym i międzynarodowym) oraz spedytora. Apelację powódki od tego wyroku oddalił Sąd Apelacyjny orzeczeniem z 10 grudnia 2008 r.

Podstawą obydwu rozstrzygnięć były następujące ustalenia:

Powódka prowadziła firmę transportową i spedycyjną. Z pozwanym zawarła umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone w związku z prowadzoną działalnością, łącznie z kradzieżą i rabunkiem. Strony nie przedłożyły jednak Sądowi ogólnych warunków, według których została zawarta umowa.

Szkoda objęta pozwem wynikała w związku z wykonaniem umowy zawartej przez powódkę z M. K., który zlecił powódce załadunek i przetransportowanie wkładów do kominków z Francji do Olsztyna. Powódka bez zgody zleceniodawcy zawarła umowę z K. R. świadczącym usługi spedycyjno-transportowe. Przed nawiązaniem tej umowy powódka przeprowadziła procedurę weryfikacyjną tej firmy w oparciu o program internetowy T., którym posługują się przedsiębiorcy świadczących usługi transportowe, oceniła przefaksowane przez K. R. dokumenty, jej pracownica przeprowadziła z nim rozmowę telefoniczną oraz z sprawdziła jego wiarygodność w firmie H. z którą współpracował. Pozytywna ocena firmy K. R. oraz fakt, iż jego samochód znajdował się w pobliżu miejsca załadunku towaru we Francji zadecydowały o przyjęciu jego oferty przez powódkę. K. R. nie wykonał jednak przewozu w ramach swojej firmy, lecz zlecił go przewoźnikowi T.– B. Spółce z o.o., podając jako miejsce rozładunku Olsztyn lub Włocławek. Ostatecznie rozładunku dokonał w Lipnie, mimo że w międzynarodowym liście przewozowym miejsce przeznaczenia zostało określone jako Olsztyn. Przesyłka nigdy nie dotarła do M. K. W wyniku postępowania karnego K. R. został wyrokiem Sądu Rejonowego w L. uznany za winnego zaboru mienia i skazany na karę czterech lat pozbawienia wolności.

Za niedostarczoną przesyłkę Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z dnia 31 października 2006 r. zasądził od powódki I. R. na rzecz M. K. odszkodowanie w wysokości 204 532 zł z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu. Zasądzone należności, które łącznie wyniosły 243 118,98 zł powódka zapłaciła, a następnie zwróciła się o ich zrefundowanie w ramach odszkodowania ubezpieczeniowego do pozwanego. Ten jednak odmówił powołując się na wyrządzenie szkody umyślnie przez osobę, za którą powódka ponosi odpowiedzialność.

Sąd I instancji potwierdził, że odpowiedzialność odszkodowawczą zakładu ubezpieczeń wyłącza wyrządzenie szkody z winy umyślnej m. in. przez osobę, za która powódka ponosi odpowiedzialność (art. 827 § 1 k.c. w brzmieniu sprzed nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 13 kwietnia 2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz zmianie niektórych innych ustaw – Dz. U. Nr 82, poz. 557). Do tego kręgu Sąd zaliczył osoby, którym ubezpieczający zlecił wykonanie określonych czynności i za które odpowiada na podstawie art. 429 k.c. czy art. 474 k.c. Przypisanie powódce odpowiedzialności za K. R. Sąd Okręgowy uzasadnił tym, że powódka występowała w stosunku do M. K. jako spedytor, zaś K. R. był zaangażowanym przez nią spedytorem zastępczym. Odpowiedzialność cywilna spedytora oparta jest na zasadach ogólnych (art. 471 k.c.). Obejmuje również odpowiedzialność za osoby trzecie, z których pomocy korzysta przy wykonywaniu zlecenia (art. 474 k.c.). Natomiast za przewoźników i dalszych spedytorów, którymi posługuje się przy wykonywaniu zlecenia odpowiada wówczas, gdy ponosi winę w wyborze (art. 799 k.c.). W wypadku powierzenia wykonania zlecenia spedycyjnego tzw. spedytorowi zastępczemu odpowiedzialność spedytora zależy od tego czy zawiadomił zleceniodawcę o osobie i miejscu zamieszkania zastępcy. Jeśli tak uczynił, wówczas odpowiada jedynie za winę w wyborze (art. 738 § 1 k.c.). Jeśli natomiast zaniedbał zawiadomienia – jak to miało miejsce w wypadku powódki, wówczas odpowiada za czynności zastępcy jak za swoje własne (art. 474 k.c.), mimo że nie można mu przypisać błędu w wyborze. Skoro więc szkoda w ubezpieczonej przesyłce powstała z winy umyślnej spedytora zastępczego, za którego działanie ponosi odpowiedzialność powódka, to – w ocenie Sądu I instancji – zachodzą przesłanki z art. 827 k.c. zwalniające pozwanego z obowiązku świadczenia odszkodowania ubezpieczeniowego.

Sąd Apelacyjny, rozpatrujący spór na skutek apelacji powódki, uznał ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego za częściowo wadliwe. Nieprawidłowe było, w jego ocenie, ustalenie, iż powódkę łączyła z M. K. umowa spedycji i że powódka zawarła taką samą umowę z K. R., jako spedytorem zastępczym. Sąd Apelacyjny – po przeanalizowaniu postanowień obydwu umów – uznał, że M. K. nawiązał z powódką umowę przewozu, określając ładunek, miejsce załadunku i wyładunku, konkretny środek transportu i fracht. W konsekwencji powódka nie mogła zawrzeć umowy spedycji zastępczej z K. R. Za tym, że umowa z K. R. miała charakter umowy przewozu (zlecenie przewozu innemu przewoźnikowi) przemawiały również jej postanowienia. Sąd Apelacyjny uznał dalej, odmiennie niż Sąd I instancji, że powódka nie wykonała niezbędnych czynności zmierzających do sprawdzenia wiarygodności firmy K. R., skoro – wiedząc, że prowadzi on działalność zaledwie od 6 miesięcy – nie ustaliła jakości jego usług w przewozie międzynarodowym, miejsca pobytu jego jedyne go samochodu, jego danych technicznych i numeru rejestracyjnego, nie zakazała mu posłużenia się kolejnym przewoźnikiem, bądź nie zastrzegła obowiązku powiadomienia jej o ewentualnym zleceniu przewozu dalszemu przewoźnikowi, ani też nie zobowiązała K. R. do utrzymywania z nią kontaktu telefonicznego przez kierowcę pojazdu, by monitorować przejazd.

W rezultacie Sąd uznał, że powódka, jako przewoźnik, odpowiada na podstawie art. 789 § 1 k.c. za czynności dalszego przewoźnika jak za własne czynności. Gdyby zaś podzielić stanowisko powódki, że miała status spedytora, to jej odpowiedzialność za K. R. wynikałaby z winy (polegającej na braku należytej staranności) w wyborze przewoźnika (art. 799 k.c.).

Skarga kasacyjna powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego oparta została na obydwu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c.

Skarżąca zarzuciła niewłaściwe zastosowanie:

- art. 69 ust. 1 w zw. z art. 66 i 67 w zw. z art. 31 lit. c Konwencji Narodów Zjednoczonych o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów zawartej w dniu 11 kwietnia 1980 r. w Wiedniu (Dz. U. 1997 r. Nr 45, poz. 286) w zw. z art. 794 § 1 k.c. a contrario w zw. z art. 774 k.c. poprzez pominięcie, że przy świadczeniu usługi przewiezienia rzeczy oznaczonych co do gatunku od

sprzedawcy we Francji do kupującego w Polsce, przewoźnik, który nie legitymuje się pokwitowaniem wystawionym przez kupującego, nie odbiera rzeczy ze skutkiem przejścia na kupującego ryzyka utraty, wobec czego utrata przedmiotu przewozu nie rodzi szkody kupującego, ale sprzedawcy;

- niewłaściwe zastosowanie art. 60 k.c. w zw. z art. 66 § 1 i § 2 k.c. z art. 65 § 1 i § 2 k.c., z art. 774 k.c. i art. 794 § 1 k.c. poprzez ocenę, że powódka zawarła z M. K. umowę przewozu, a nie umowę spedycji;
- niewłaściwe zastosowanie art. 827 k.c. w zw. z art. 799 k.c. poprzez przyjęcie, że pozwany nie jest zobowiązany względem powódki do wypłaty odszkodowania.
- art. 213 § 1 k.p.c. a contrario poprzez przyjęcie przez Sąd drugiej instancji za podstawę rozstrzygnięcia faktów niepowołanych przez strony;
- art. 365 § 1 k.p.c. przez pominięcie, że w prawomocnym wyroku z dnia 31 października 2006 r. umowa łącząca M. K. z powódką uznana została za umowę spedycji;
- art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. przez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego dowodów, stanowiących podstawę ustalenia, że K. R. wyrządził szkodę umyślnie oraz brak ustalenia faktu przypozwania pozwanego w sprawie o zapłatę z powództwa M. K. przeciwko I. R.;
- art. 82 k.p.c. w zw. z art. 85 k.p.c. poprzez pominięcie, iż pozwany nie może powoływać się na winę K. R., bowiem nie skorzystał z prawa zgłoszenia interwencji w sprawie z powództwa M. K. przeciwko I. R.

We wnioskach powódka domagała się uchylenie zaskarżonego w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego Sądowi drugiej instancji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty odnoszące się do naruszenia przez Sąd II instancji prawa procesowego są trafne jedynie w części.

Sąd Apelacyjny nie naruszył art. 213 § 1 k.p.c. (prawidłowo przepis ten powinien być powołany w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.) „poprzez przyjęcie (...) za podstawę rozstrzygnięcia faktów przez strony niepowołanych”. Zdaniem powódki naruszenie dotyczyło zastosowania tego przepisu a contrario i wyrażało się w poddaniu przez Sąd negatywnej ocenie czynności, których powódka nie dokonała przy sprawdzaniu wiarygodności K. R. Powódka uważa, że Sąd nie mógł brać pod uwagę tych faktów, skoro nie podnosiła ich druga strona, bo w takiej sytuacji powódka była pozbawiona możliwości wykazywania ich bezcelowości. Tymczasem Sąd Apelacyjny dokonał jedynie prawnej oceny pozytywnych faktów przytoczonych przez powódkę, obrazujących działania jakie podjęła, aby ustalić rzetelność K. R. jako ewentualnego wykonawcy zlecenia M. K. Czynności te Sąd uznał jednak za niewystarczające wskazując, że w jego przekonaniu dla zachowania należytej staranności w wyborze niezbędne było podjęcie innych jeszcze kroków. W sytuacji, kiedy pozwany już w odpowiedzi na pozew zarzucił powódce niedbalstwo w wyborze K. R. – poddanie ocenie zakresu i kompletności przeprowadzonej przez powódkę kontroli tego przewoźnika było konieczne. Natomiast trafność wniosków Sądu, który przypisał powódce winę w wyborze należy już do sfery stosowania prawa materialnego i nie mieści się w postawionym zarzucie procesowym.

Sąd Apelacyjny nie uchybił także art. 365 § 1 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie kwalifikacji prawnej umowy łączącej powódkę z M. K. przyjętej przez Sąd Okręgowy w O. w sprawie, w której od powódki zasądzone zostało odszkodowanie za utraconą przesyłkę. W orzecznictwie utrwalił się pogląd, że przewidziane w tym przepisie związanie prawomocnym orzeczeniem nie tylko stron i sądu, który je wydał, lecz również innych sądów oraz innych organów państwowych i organów administracji publicznej, a w wypadkach wskazanych w ustawie także innych osób, ogranicza się tylko do rozstrzygnięcia zawartego w sentencji tego orzeczenia i nie obejmuje jego motywów (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 13 stycznia 2000 r., II CKN 655/98, nie publ.; z dnia 23 maja 2002 r., IV CKN 1073/00, nie publ.; z dnia 15 listopada 2007 r., II CSK 347/07, nie publ., czy postanowienie z dnia 3 czerwca 2009 r., IV CSK 511/08, nie publ.). Określenie charakteru umowy łączącej strony w tej sprawie należało zaś

niewątpliwie do motywów wyroku. Treść rozstrzygnięcia ograniczała się bowiem do zasądzenia określonej sumy pieniężnej z odsetkami i kosztami postępowania.

Chybiony jest także zarzut naruszenia art. 82 w zw. z art. 85 k.p.c. Powyższe przepisy wyłączają możliwość podniesienia przez podmiot zawiadomiony o toczącym się sporze, który nie przystąpił do strony w charakterze interwenienta ubocznego, w stosunku do tej strony zarzutu błędnego rozstrzygnięcia sprawy oraz zarzutu wadliwego prowadzenia procesu, w którym nie wziął z tego powodu udziału. Pozwany takich zarzutów nie formułuje w odniesieniu do sporu pomiędzy powódką a M. K. To powódka twierdzi, że sprawa ta została rozstrzygnięta wadliwie, bowiem doprowadziła do przyznania odszkodowania osobie, która nie poniosła w rzeczywistości szkody.

W apelacji skarżąca nie zarzuciła naruszenia art. 82 i art. 85 k.p.c., zatem brak było podstaw do rozważania przez Sąd II instancji ewentualnego ich zastosowania w niniejszej sprawie. Uchybienia prawu procesowemu sąd odwoławczy rozpatruje bowiem jedynie w ramach zarzutów podniesionych przez skarżącego w apelacji lub w toku postępowania apelacyjnego. Jedyny wyjątek stanowią uchybienia prowadzące do nieważności postępowania, które sąd bierze pod uwagę z urzędu (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). Tego rodzaju uchybień, pominiętych przez Sąd Apelacyjny, powódka nie wskazuje w skardze kasacyjnej.

Doszło natomiast do zarzucanego naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. (w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.). Uzasadnienie orzeczenia Sądu odwoławczego – jak wynika z zawartego jego konkluzji podsumowującego stwierdzenia, stanowić miało odniesienie się do wszystkich zarzutów ujętych w apelacji i przytoczonych w tym uzasadnieniu. Jednak w jego treści brak ustosunkowania się do zarzutu naruszenia art. 227 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. przez zaniechanie weryfikacji twierdzeń powódki o rozbieżności pomiędzy przedmiotem umowy podanym w zleceniu M. K., a ilością towaru przyjętego rzeczywiście do przewozu. W sytuacji, kiedy powódka powołuje się na dwurodzajowość szkody, której część tylko powstała w wyniku zaboru towaru przez K. R., a reszta nie była wynikiem winy umyślnej, niezajęcie przez Sąd stanowiska w tym zakresie

uniemożliwia ocenę zasadności potraktowania całości szkody jako wynikłej z zaboru mienia. Uchybienie to odnosi się jednak jedynie do części żądania. Tym samym nie usuwa potrzeby rozważenia podniesionych w skardze zarzutów naruszenia prawa materialnego.

Pierwszy z nich zmierza w istocie do podważenia trafności orzeczenia zapadłego w sporze pomiędzy powódką a M. K., opiera się bowiem na twierdzeniu, że M. K. nie poniósł szkody na skutek utraty przesyłki, ponieważ nie przeszło na niego ryzyko utraty lub uszkodzenia zakupionych wkładów kominkowych. Stanowisko powódki nie wiąże się jednak z kwestionowaniem faktu istnienia i wiążącego charakteru wydanego w tej sprawie wyroku, lecz opiera na założeniu, że skoro odszkodowanie zasądzone zostało na rzecz osoby, która rzeczywiście nie poniosła szkody, to nie sposób przyjąć że zachodzą podstawy do zastosowania art. 827 § 1 k.c. (w poprzednim brzmieniu), ponieważ szkoda, której nie wyrządzono tej osobie, nie mogła być spowodowana w sposób zawiniony. To stanowisko jest wadliwe z założenia. Roszczenie powódki, wywodzone z umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej dotyczy przedmiotowo określonej szkody, która powstała w wyniku zaboru przesyłki – niezależnie zatem od tego, w czym majątku szkoda ta powstała, została ona wyrządzona w sposób umyślny. Art. 827 § 1 k.c. kładzie nacisk na sposób wyrządzenia szkody (umyślność lub rażące niedbalstwo) i podmiot, który ją spowodował, w każdym zatem wypadku, kiedy przesłanki te będą spełnione ubezpieczający pozbawiony jest możliwości dochodzenia odszkodowania ubezpieczeniowego z tytułu takiej szkody.

Poza tym argumenty powódki, jakoby z powołanych przez nią przepisów art. 69 ust. 1 w zw. z art. 66 i 67 w zw. z art. 31 lit. c Konwencji Narodów Zjednoczonych o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów w zw. z art. 794 § 1 k.c. a contrario w zw. z art. 774 k.c. wynikało, że w wypadku zorganizowania transportu zakupionego towaru przez kupującego przewoźnik, który nie legitymuje się pokwitowaniem kupującego, nie odbiera rzeczy ze skutkiem przejścia na kupującego ryzyka utraty – nie są uzasadnione. W sytuacji, kiedy to kupujący organizował przewóz towaru z Francji od sprzedawcy przyjmując należy, że odbiór następował w siedzibie handlowej sprzedawcy i zastosowanie znajduje art. 69

ust. 1 Konwencji, zgodnie z którym ryzyko przeszło na kupującego z chwilą odebrania przez niego towarów, to znaczy z chwilą wydania ich przysłanemu przez kupującego przewoźnikowi, którym kupujący posłużył się przy dokonywaniu odbioru. Podnoszone przez skarżącą elementy umowy spedycji (która może obejmować odbiór przesyłek) i umowy przewozu (która ogranicza się do przemieszczania przesyłki) nie mają znaczenia dla oceny skuteczności odbioru. Odbiór jest czynnością faktyczną polegającą na przyjęciu towaru przez upoważnioną do tego osobę – co niewątpliwie miało miejsce w okolicznościach rozpatrywanej sprawy. Utrata przesyłki nastąpiła więc już w czasie, kiedy tzw. „ryzyko ceny” przeszło na M. K.

Uzasadnione są natomiast dwa pozostałe zarzuty zgłoszone w podstawie naruszenia prawa materialnego.

Skarżąca ma rację, że wykładnia umowy łączącej M. K. z powódką wadliwie została zakwalifikowana przez Sąd II instancji jako umowa przewozu, a nie umowa spedycji. Sąd ten, dokonując wykładni postanowień umowy oparł się jedynie na dosłownym jej brzmieniu, wynikającym z treści pisemnego dokumentu. Pomiął natomiast, akcentowany w art. 65 § 2 k.c., obowiązek badania jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, mimo że wynikały one nie tylko z jednobrzmiących oświadczeń stron umowy w procesie pomiędzy powódką a M. K., ale także z przebiegu czynności podejmowanych przez powódkę w związku z organizacją przewozu na zlecenie M. K. i potwierdzały, że strony te łączyła umowa spedycji w rozumieniu art. 794 § 1 k.c. Nie jest natomiast trafny drugi argument mający wspierać koncepcję, że doszło do zawarcia umowy spedycji. Wbrew pogładowi powódki nie jest wyłączone zawarcie umowy przewozu pomiędzy odbiorcą a przewoźnikiem. W świetle art. 774 k.c. odbiorca towaru może występować w podwójnej roli nadawcy i odbiorcy. Nie ma też przeszkód ku takiemu ukształtowaniu umowy przewozu w przepisach Konwencji o umowie międzynarodowego przewozu drogowego towarów (CMR) sporządzonej w Genewie dnia 19 maja 1956 r. (Dz. U. z 1962 r. Nr 49, poz. 238 ze zm.), która ma zastosowanie do umowy przewozu towaru z Francji ze względu na brzmienie jej art. 1 ust. 1.

Skarżąca słusznie natomiast podważa trafność zastosowanych przez Sąd odwoławczy kryteriów oceny, czy ponosi za działania K. R. odpowiedzialność uzasadniającą odmowę wypłaty odszkodowania ubezpieczeniowego w sytuacji, kiedy K. R. spowodował szkodę umyślnie. Jej argumentacja zmierza do wykazania, że nie ponosi winy w wyborze przewoźnika, co – na podstawie art. 799 k.c. – wyłącza jej odpowiedzialność za wyrządzoną przez niego szkodę. W tym zakresie jednak odpowiedzialność powódki przesądzona została wyrokiem Sądu Okręgowego w O., i musi być uwzględniona przez sądy rozstrzygające niniejszy spór z uwagi na związanie wynikające z art. 365 § 1 k.p.c.

Istotniejsza jest jednak inna kwestia, związana z charakterem i przesłankami stosowania sankcji przewidzianej w dawnym art. 827 § 1 k.c. Przepis ten zaliczany jest w literaturze przedmiotu do norm określających powinności ubezpieczającego i skutki ich niedopełnienia, do których należy zazwyczaj uwolnienie zakładu ubezpieczeń od odpowiedzialności lub zmniejszenie obowiązku świadczenia. W niniejszej sprawie Sądy obydwu instancji uznały, że zachodzą podstawy do zastosowania tego przepisu, ponieważ szkodę, za którą odpowiedzialność cywilna przypisana została powódce i która mieściła się w kategorii ryzyk objętych ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej udzielonym przez pozwanego, spowodowała umyślnie osoba, której powódka powierzyła wykonanie umowy. Sądy posłużyły się przy tym klasyczną wykładnią art. 827 § 1 k.c., uznającą, że osobą, za którą ubezpieczający ponosi odpowiedzialność jest każdy, za czyje czyny ponosi on odpowiedzialność w świetle przepisów kodeksu cywilnego, o ile co innego nie wynika z ogólnych warunków ubezpieczenia. Jednak pogląd ten od dawna był kontrowersyjny. W orzecznictwie i piśmiennictwie pojawił się i zyskał poparcie także inny kierunek wykładni art. 827 § 1 k.c. zwracający uwagę na szczególny charakter odpowiedzialności ubezpieczającego za działania innych osób, przewidzianej w tym przepisie, w stosunku do pozostałych kodeksowych podstaw odpowiedzialności za cudze czyny. Odmienność ta wywodzona jest z cech umowy ubezpieczenia, polegających na przyjęciu przez zakład ubezpieczeń obowiązku świadczenia o charakterze gwarancyjno-repartycyjnym, nie przystającym do reguł rządzących odszkodowawczą odpowiedzialnością kontraktową ani deliktową. Przyczyną rodzącą uprawnienie do otrzymania odszkodowania ubezpieczeniowego jest

zajście określonego wypadku losowego. Powinnością ubezpieczającego jest takie postępowanie, aby ani on, ani inne osoby nie spowodowały celowo zajścia takiego wypadku. Wpływ ubezpieczającego na działania takich osób, aby mógł być zakwalifikowany jako możliwa do realizacji powinność, musi być jednak rzeczywisty, co ogranicza krąg tych osób, do takich, których postępowanie pozostaje pod jego nadzorem. Taki pogląd znalazł wyraz w wyroku z dnia 22 kwietnia 2004 r. (II CK 144/03, OSP 2004/12/159). Sąd Najwyższy stwierdził w nim, że osobą, za którą ubezpieczający ponosi odpowiedzialność w rozumieniu art. 827 § 1 k.c., w obowiązującym wówczas brzmieniu, to taka, której wina umyślna w wyrządzeniu szkody w mieniu ubezpieczającego może być traktowana jako własna wina kwalifikowana samego ubezpieczającego, za którego osoba ta działała, nawet w następstwie faktycznego delegowania na nią obowiązków ubezpieczającego wynikających z umowy ubezpieczenia. Przedmiotem oceny była w tym wypadku szkoda w mieniu ubezpieczającego spowodowana umyślnie przez jego pracownika, który w momencie jej wyrządzenia był na urlopie. Ta myśl kontynuowana była także w wyroku z dnia 13 października 2005 r. (IV CK 181/05, nie publ.). Sąd Najwyższy zwrócił w nim uwagę, że art. 827 § 1 k.c. jest przepisem wprowadzającym wyjątek od zasady odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za szkodę wyrządzoną w ubezpieczonym mieniu i jako taki nie może podlegać wykładni rozszerzającej. Dlatego krąg osób, za które w myśl art. 827 § 1 k.c. ubezpieczający ponosi odpowiedzialność, powinien być określany wąsko i obejmować tylko te osoby, których winę można zrównać z winą własną ubezpieczonego, co dotyczy tych osób, na które ubezpieczony delegował w taki sposób swoje obowiązki wynikające z umowy ubezpieczenia, że można przyjąć, iż w ramach umowy ubezpieczenia działały one za niego. Spór dotyczył odpowiedzialności za szkodę spowodowaną kradzieżą, a rozważania odnosiły się do obciążenia ubezpieczającego odpowiedzialnością za zawinione działania pracownika agencji ochrony mienia, który udzielił pomocy w dokonaniu kradzieży z chronionego obiektu. Sąd Najwyższy wskazał w uzasadnieniu, że ocena, czy odpowiedzialność taką można przypisać ubezpieczającemu wymaga ustalenia, czy umowa zawarta z agencją ochrony mienia zapewniała ubezpieczającemu takie uprawnienia wobec jej pracowników, że uzasadniało to przyjęcie, iż za działania

tych pracowników ponosił wobec zakładu ubezpieczeń odpowiedzialność jak za działania własne. Wprawdzie reguły powyższe zostały wypracowane w odniesieniu do umów ubezpieczenia mienia, lecz odnieść je można także do umów ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Tego rodzaju ubezpieczenie ma co prawda inny przedmiot ochrony, bowiem z założenia wiąże się z wyrządzeniem szkody, za którą ubezpieczający ponosi odpowiedzialność, jednak nie ma uzasadnionych powodów, by w tym wypadku stosować inne, bardziej niekorzystne dla ubezpieczającego kryteria oceny, kogo uznać można za osobę, za którą ponosi on odpowiedzialność. Przedstawiona wykładnia art. 827 § 1 k.c. została przyjęta w odniesieniu do ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej przez Sąd Najwyższy w wyroku z 22 listopada 2006 r. (V CSK 303/06, nie publ.). Trafność wąskiego pojmowania kręgu podmiotów, za które ubezpieczający ponosi odpowiedzialność wzmacnia fakt znowelizowania art. 827 k.c. po zajściu rozpatrywanego wypadku ubezpieczeniowego, poprzez całkowite wyeliminowanie umyślnych lub rażąco niedbałych działań osób, za które ubezpieczający ponosi odpowiedzialność, jako podstawy uwolnienia zakładu ubezpieczeń od odpowiedzialności (art. 1 pkt 22 ustawy z dnia 13 kwietnia 2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz zmianie niektórych innych ustaw – Dz. U. Nr 82, poz. 557).

Z uwagi na to, że Sąd Apelacyjny przyjął wykładnię art. 827 § 1 k.c. w dawnym brzmieniu odmienną od powyższej, akceptowanej przez Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę, zaskarżony wyrok należało uchylić na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c.

Orzeczenie o kosztach postępowania kasacyjnego wynika z postanowień art. 398²¹ k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 108 § 2 k.p.c.

md